J. Stalin w honorowym prezydium Zjazdu

Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 46 (3223) || 22, 23 LUTEGO 1953 ROKU || ROK VIII

Aż do zwycięstwa prowadzić będziemy walkę o socjalistyczną wieś

I Krajowy Zjazd obraduje

Wódz narodu — Bolesław Bierut przybył na Zjazd

2.200 delegatów wytyczy drogi rozwoju spółdzielczości

WARSZAWA. — PONAD 2.200 DELEGATÓW, WŚRÓD NICH WIELE KOBIET I MŁODZIEŻY — REPREZENTUJĄCYCH 120-TYSIĘCZNĄ RZESZĘ CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH Z CAŁEGO KRAJU, KILKUSET AKTYWISTÓW TERENOWYCH, PRZODUJĄCYCH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH, PRZEDSTAWICIELI MAŁO- I ŚREDNIOROLNYCH GOSPODARZY INDYWIDUALNYCH I WIELU INNYCH ZAPROSZONYCH GOŚCI ZGROMADZIŁ W WIELKIEJ HALI MIROWSKIEJ W WARSZAWIE I KRAJOWY ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ, KTÓREGO DONIOSŁE OBRADY ROZPOCZĘŁY SIĘ W DNIU 21 BM.

O godz. 9.15 na salę przybywają, witani długo nie milknącymi oklaskami przedstawiciele Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, przedstawiciele Rady Państwa i rządu oraz władz naczelnych organizacji społecznych.

Rozbrzmiewają dźwięki hymnu narodowego.

Obrady zjazdu zagaja min. Rolnictwa — Jan Dąb-Kocioł, mówiąc m. in.:

„Pierwszy Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej rozpoczyna swoje obrady w chwili, gdy na wsi polskiej zachodzą głębokie rewolucyjne przemiany. W ostatnim okresie jesteśmy świadkami szybkiego tempa powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych.

Obecne tempo rozwoju gospodarki zespołowej na wsi dowodzi, że idea spółdzielczości produkcyjnej zakorzeniła się mocno w głowach i w sercach chłopskich i nikt, i nic nie zdoła jej stamtąd wyrwać.

Dzisiaj już nie ulega wątpliwości, że pracująca wieś polska, kierując się mądrymi wskazaniami przywódcy i nauczyciela całego narodu, Bolesława Bieruta, w nierozerwalnym sojuszu z bohaterską klasą robotniczą i pod jej kierownictwem — walkę o spółdzielczość produkcyjną na wsi zwycięsko doprowadzi do końca".

Zebrani wstają i długo manifestują swe serdeczne uczucia — skandując „Bierut — Bierut".

„Przyjechaliście na zjazd, ażeby podsumować Wasze dotychczasowe osiągnięcia na odcinku spółdzielczości produkcyjnej, ażeby przedstawić obywatelowi Bierutowi, partii i całemu narodowi Wasz spółdzielczy dorobek.

Apeluję do Was o wzajemną wymianę bogatych doświadczeń z Waszej dotychczasowej pracy, o śmiałą i rzeczową krytykę niedociągnięć, o zgłaszanie przemyślanych wniosków, które by dalszą naszą pracę usprawniły i wzmogły i które by naszą wieś w szybszym tempie doprowadziły do gospodarki zespołowej, do socjalizmu."

Kończąc przemówienie min Dąb-Kocioł wita wszystkich przybyłych delegatów i gości oraz proponuje skład prezydium.

Wśród ogólnych owacji delegaci powołują do prezydium zjazdu przewodniczącego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta. W skład prezydium wchodzą również wiceprezes Rady Ministrów, członek Biura Politycznego KC PZPR, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, wiceprezes Rady Ministrów sekretarz KC PZPR Zenon Nowak.

Do prezydium powołano również najbardziej zasłużonych przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, wybitnych przodowników pracy z gospodarstw zespołowych.

Następnie powołano wśród burzliwych owacji prezydium honorowe z Józefem Stalinem na czele.

* * *

Delegaci uchwalają porządek obrad zjazdu, po czym przewodniczący udziela głosu wiceprezesowi Rady Ministrów — Zenonowi Nowakowi, który wygłasza referat.

(Fragmenty referatu podajemy na str. 2).

Uczestnicy zjazdu słuchali referatu z głęboką uwagą.

Po przemówieniu rozpoczęła się dyskusja. W czasie obrad przybyła na salę delegacja robotników warszawskich, serdecznie witana przez zebranych.

Przed zakończeniem pierwszego dnia obrad wiceprezes Rady Ministrów, Zenon Nowak udekorował wybitnych spółdzielców wysokimi odznaczeniami państwowymi.



W dniu 20 lutego br. w godzinach rannych przybyły do Warszawy pierwsze grupy delegatów na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Przybyli spółdzielcy już w pierwszym dniu pobytu w stolicy zwiedzili najpiękniejsze dzielnice miasta. Na zdjęciu: grupa delegatów z woj. Zielona Góra zwiedza Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową.

CAF — fot. Mottl

XXXV-lecie Armii Radzieckiej



W ogniu walki hartowała się siła niezwyciężonej Armii Wyzwolicielki — Armii, która przyniosła nam wyzwolenie i stoi niezachwianie na straży pokoju.

Powyżej — reprodukcja obrazu „Stalingrad".

Foto — CAF

Uroczysta akademia w XXXV rocznicę powstania Armii Radzieckiej

23 lutego br., o godz. 17, odbędzie się w Warszawie w Teatrze Polskim centralna akademia poświęcona XXXV rocznicy powstania bohaterskiej Armii Radzieckiej.

Pozdrowienia dla młodzieży krajów kolonialnych

WARSZAWA. — Z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności z Walczącą Młodzieżą Krajów Kolonialnych, Zarząd Główny ZMP wystosował depeszę do SFMD z pozdrowieniami dla młodzieży krajów kolonialnych.

W depeszy czytamy m. in.:

Młode pokolenie Polski Ludowej, budujące wraz z całym narodem piękną, pokojową przyszłość swej ojczyzny potępia z oburzeniem barbarzyński wyzysk i ucisk narodów krajów kolonialnych przez imperialistów i kolonizatorów.

Pragniemy zapewnić naszych drogich przyjaciół z krajów kolonialnych, że solidaryzujemy się w pełni z ich bohaterską walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, o pokój i przyjaźń między narodami.

Nowi mistrzowie sportu

WARSZAWA. — Przewodniczący GKKF Wł. Reczek nadał tytuły mistrza sportu następującym zawodnikom:

W koszykówce — Kowalówce Marii Gwardia), Czopkównie Barbarze (AZS), (ZS Gwardia), Mamińskiej Irenie (ZS W wioślarstwie — Kocerce Henrykowi (ZS Stal), Suligowskiemu Ludwikowi (WKS), Lorencowi Czesławowi (AZS), Tomasowi Romualdowi (AZS). W kolarstwie — Bekowi Jerzemu (ZS Włókniarz). W boksie — Murawskiemu Romanowi (ZS Gwardia). W strzelectwie — Świerczewskiej Zofii (ZS Kolejarz). W lekkoatletyce — Kozerze Edwinowi (ZS Kolejarz).

Ocena po dwóch dekadach lutego

Bawełna wykonuje plany

Cyfry, obrazujące wykonanie planów produkcyjnych w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego Łódź-Północ wskazują już obecnie, tj. po zakończeniu drugiej dekady lutego, że realizacja zadań miesięcznych przebiega pomyślnie.

Mówią o tym wyniki osiągnięte przez większość zakładów, które w ciągu dwudziestu dni wykonały i przekroczyły swe plany we wszystkich oddziałach produkcyjnych. Do tych zakładów należą: ZPB m. Marchlewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Liebknechta, Dywizji Kościuszkowskiej, Hanki Sawickiej, Rewolucji 1905 r., ZPB im. Dubois, Pabianickie ZPB, Zelowskie ZPB, Ozorkowskie i Piotrkowskie ZPB.

Również wysoko podciągnęły się z wykonaniem planów załogi ZPB im. Luksemburg, ZPB im. Kunickiego i Łódzkiej Tkalni, którym do pełnych 100 proc. zabrakło zaledwie po kilka dziesiątych części procentu.

Niemniej jednak są zakłady, a ściślej biorąc poszczególne ich oddziały, których załogi muszą dołożyć wszelkich starań, by nadrobić powstałe zaległości. Dotyczy to przede wszystkim tkalni ZPB im. Harnama, gdzie zadania 20 dni lutego zrealizowano tylko w 89,8 proc., tkalnia ZPB im. Bytomskiej (89,6) oraz tkalnia ZPB im. Okrzei (88,2).

Obecnie wyniki ogólne przedstawiają się następująco: przędzalnie cienkoprzędne — 105,6 proc., przędzalnie średnioprzędne — 101,1, tkalnie 101,7 proc., przędzalnie odpadkowe 99,9 proc. i wykończalnie — 98,4. (g)

W Oradour powiewają sztandary żałobne

Zbrodniarze na wolności

W całej Francji spotęgowała się fala protestów

PARYŻ. — W sobotę rano w dzienniku ustaw ukazał się tekst haniebnej ustawy, udzielającej amnestii alzackim zbrodniarzom wojennym — mordercom z Oradour — Sur-Glane i innym zdrajcom i kolaborantom. Jeszcze zanim ten numer dziennika ustaw rozesłany został odbiorcom, trzynastu alzackich SS-manów, uczestników masakry w Oradour, znalazło się na wolności. Na krótko przed godziną trzecią w nocy z piątku na sobotę przed gmach więzienia w Bordeaux przybyło 9 samochodów. Bramy więzienia zostały otwarte i amnestionowanych zbrodniarzy niezwłocznie odwieziono.

Na wiadomość, że krwawi zbrodniarze z Oradour znajdują się na wolności spotęgowała się w całej Francji fala protestów. Niemal wszystkie rady miejskie przyłączyły się do inicjatywy mera kantonu Oradour w sprawie proklamowania strajku administracyjnego od 21 lutego do 9 marca br.

Na wszystkich gmachach publicznych Oradour — Sur-Glane wywieszono sztandary żałobne, a na ruinach widnieją nazwiska deputowanych, którzy głosowali za amnestią.

Mer Oradour — Fougeras zwrócił prefekturze wszystkie odznaczenia nadane przez rząd, których Oradour nie chce odtąd zachować. Ludność Oradour odmawia również na znak protestu zgody na przewiezienie prochów ofiar do mauzoleum narodowego.

Barbarzyńskie naloty na Koreę północną

MOSKWA. — Jak donosi z Phenianu agencja TASS, lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie bombardowania i ostrzeliwanie spokojnych miast wsi koreańskich.

W nocy z piątku na sobotę ciężkie bombowce amerykańskie dokonały bestialskiego nalotu na dzielnice mieszkalne Phenianiu, jak również na szkoły i szpitale w okolicach miasta.

Dziś na str. 4 zamieszczamy kolejne wypowiedzi nadesłane do KONKURSU-ANKIETY pt. „Mój dzień w pracy i w domu"

Na zakończenie, między autorów najlepszych wypowiedzi rozlosowane zostaną nagrody, jak:

- teczka skórzana
- zegarek na rękę
- 4 wiatrówki-skafandry
- komplet do siatkówki (dwie piłki i siatka)
- piłka do koszykówki
- albumowe wydanie „Pana Tadeusza"

i inne

Zamknięcie Konkursu-Ankiety nastąpi w dniu 31 marca br.

Policja atakuje uczestników demonstracji przeciwko wojennej polityce Adenauera

BERLIN. — Z Monachium donoszą, że odbyła się tam w sobotę wielotysięczna demonstracja ludności przeciwko polityce wojennej Adenauera.

Władze zmobilizowały kilkuset uzbrojonych policjantów, którzy wystąpili brutalnie przeciwko uczestnikom demonstracji, starając się rozproszyć ich przy użyciu siły. Mimo to demonstracja trwała około dwóch godzin.

Kroczcie śmiało drogą wskazaną przez Lenina i Stalina wiodącą ku zamożnej, kulturalnej i szczęśliwej wsi polskiej

Z referatu sekretarza KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości

Towarzysze i Obywatele!

Zjazd dzisiejszy — zjazd czołowych działaczy i działaczek ruchu spółdzielczości produkcyjnej — to zjazd pionierów idei, obejmującej coraz szersze masy chłopskie, idei, do której należy przyszłość wsi polskiej.

Zbieramy się w chwili, kiedy możemy już podsumować poważny dorobek naszych spółdzielni, postawić sobie bardziej ambitne cele — dalszego poważnego rozszerzenia zasięgu ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Stały wzrost spółdzielczości produkcyjnej

Nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza od szeregu lat głosi, że jedyną drogą do dobrobytu dla chłopów biednych i średniorolnych, do zapewnienia rolnictwu polskiemu stałego rozkwitu i szybkiego tempa rozwoju, a krajowi wszechstronnego zaopatrzenia w produkty rolnicze — jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Możemy z radością stwierdzić, że z górą 120 tys. rodzin chłopskich z powodzeniem kroczy już drogą zespołowej gospodarki, że dalsze setki tysięcy chłopów coraz bardziej skłaniają się do czynnego włączenia do spółdzielczości produkcyjnej, a podstawowa, milionowa masa chłopów pracujących coraz bardziej uważnie śledzi za osiągnięciami naszych spółdzielni, coraz głębiej i życzliwiej rozważa nasze argumenty.

W końcu 1951 roku mieliśmy w całym kraju nieco ponad 3 tysiące spółdzielni produkcyjnych. A dziś mamy ich już 5.613, gospodarujących na 1.116.000 ha ziemi.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej objął bardziej równomiernie cały kraj — wzmocnił się również w województwach centralnych i wschodnich, gdzie początkowo spółdzielczość produkcyjna rozwijała się znacznie wolniej. Tak np. na czołowe miejsca w ruchu spółdzielczości produkcyjnej wysunęły się: województwo poznańskie, które liczy dziś 554 spółdzielnie oraz województwo bydgoskie — 399 spółdzielni. Wiadomo, że właśnie te dwa województwa odznaczają się wysokim poziomem kultury rolnej chłopa. Dzisiaj ten gospodarny chłop poznański i pomorski coraz śmielej wkracza na drogę spółdzielczości.

Dlaczego spółdzielczość produkcyjna rozwija się, mimo że przeciwstawia się jej z całą zaciekłością reakcja i kułactwo, mimo że przeciwko niej szczuje reakcyjny odłam kleru?

Dlaczego spółdzielczość produkcyjna skutecznie toruje sobie drogę przez całe zwały uprzedzeń i tradycyjnych nawyków?

Spółdzielczość produkcyjna rozwija się coraz szybciej w naszym kraju, bo jej rozwój leży zarówno w interesie szerokich mas chłopów pracujących, biedoty wiejskiej i średniaków, jak i w interesie państwa ludowego, w interesie narodu.

Co dała władza ludowa wsi polskiej

Władza ludowa oddała chłopom ziemię obszarniczą. Dała im miliony hektarów ziemi, wiele setek tysięcy zagród na Ziemiach Zachodnich. Dała zatrudnienie milionom rąk, które dawniej kapitalizm skazywał na przymusową bezczynność. Szeroko otworzyła przed chłopskimi dziećmi bramy uczelni wszelkiego typu. Stworzyła, przez rozwój przemysłu i miast, stale rosnący chłonny i pojemny rynek dla produktów chłopskiej pracy, zapewniła chłopu stałą i opłacalną cenę za produkty jego gospodarstwa. Udostępniła chłopu biednemu i średniemu tanie kredyty na cele gospodarcze. Stworzyła spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu. Przekreśliła idące w miliardy złotych długi lichwiarskie, które dawniej wieczną zmorą ciążyły na gospodarstwach chłopów pracujących. Stworzyła gminne ośrodki maszynowe jako wydatną pomoc dla mało i średniorolnych chłopów. Znacznie ograniczyła możliwości wyzysku przez kułaków chłopów pracujących, a przede wszystkim biedoty, która przed wojną nie mogła się wydostać z kułackich łap.

Poprawiła się sytuacja biedoty wiejskiej. Znaczna jej część przeszła w szeregi średniaków. Ale przy istnieniu indywidualnej gospodarki nie można całkowicie zlikwidować wyzysku kułackiego.

Blisko połowa gospodarstw chłopskich ma mniej niż 5 ha, a jedną piątą stanowią gospodarstwa poniżej 2 ha.

Czy nie jest jasne, że na takich gospodarstwach nie podobna prowadzić gospodarki w sposób nowoczesny, że niesposób tam stosować racjonalnego płodozmianu, że nadmierne są tam koszty utrzymania konia, że takie gospodarstwo nie może zapewnić dostatniego utrzymania i kulturalnego życia rodzinie jej właściciela, że mimo poważnej poprawy w położeniu biedoty wiejskiej gospodarstwo takie często pada ofiarą kułackiego wyzysku?

Rozwój przemysłu wymaga rozwoju gospodarki rolnej

Budujemy wiele setek nowych fabryk, kopalń, hut. Rozbudowujemy koleje, zakładamy nowe drogi, regulujemy nasze rzeki.

Wszystko to jest niezbędne, aby wyprowadzić nasz kraj z zacofania, w jakim utrzymywali go rodzimi i obcy obszarnicy i kapitaliści. Wszystko to jest niezbędne, abyśmy mogli coraz lepiej wyposażać naszą gospodarkę w maszyny i najnowocześniejszy sprzęt, aby pracę każdego Polaka uczynić wysokowydajną.

Nasze wielkie budownictwo pociąga za sobą daleko idące przemiany społeczne. Staliśmy się krajem przemysłowo-rolniczym. Do naszych fabryk, kopalń i hut napłynęło w ciągu lat 1946—1952 dwa i pół miliona ludzi. Liczba zatrudnionych poza rolnictwem podwoiła się u nas w stosunku do czasów przedwojennych. Ci nowi robotnicy i pracownicy umysłowi przyszli przede wszystkim ze wsi.

To znaczy, że musi odpowiednio wzrosnąć produkcja rolnicza i jej towarowość — to znaczy, że odpowiednio większa jej część musi być przez gospodarstwa chłopskie sprzedana na rynek, sprzedana przede wszystkim państwowej i spółdzielczej sieci handlowej, dźwigającej na sobie główny ciężar zaopatrzenia miast.

Rozwijający się nasz przemysł potrzebuje coraz więcej surowców, produkowanych przez rolnictwo — jak buraki cukrowe, ziemniaki przemysłowe, nasiona oleiste, wełna, len i konopie.

By więc rolnictwo mogło nadążyć za rozwojem przemysłu i wzrostem ludności miast musi ono znacznie podnieść swą produkcję.

Czy wszystko to da się osiągnąć w warunkach gospodarki indywidualnej, pokrajanej na drobne zagony? W gospodarce indywidualnej tkwią jeszcze poważne rezerwy, które mogą i muszą być w pełni wykorzystane. Ale na dłuższą metę w warunkach gospodarki indywidualnej nieuniknione jest coraz większe pozostawanie rolnictwa w tyle za szybko rosnącym zapotrzebowaniem ludności miast i zapotrzebowaniem przemysłu.

Jedyną drogą szybkiego i wszechstronnego wzrostu produkcji rolnej, przy równoczesnym zapewnieniu stale rosnącego dobrobytu pracującej ludności wsi — jest droga spółdzielczości produkcyjnej.

Toteż w tej drodze zainteresowany jest zarówno chłop pracujący, jak również klasa robotnicza, kierownicza siła sojuszu robotniczo-chłopskiego. (oklaski).

Olbrzymie możliwości wzrostu produkcji stają przed spółdzielczością produkcyjną

Młoda jest jeszcze nasza spółdzielczość produkcyjna. Stawia ona dopiero pierwsze kroki. Ale już te pierwsze kroki pokazują nam, że i u nas w Polsce spółdzielczość produkcyjna z powodzeniem zdaje egzamin.

W roku 1951 przeciętne plony czterech zbóż z hektara w gospodarstwach indywidualnych były o około 1,5 kwintala mniejsze od przeciętnych plonów w spółdzielniach produkcyjnych.

W 1952 roku rozpiętość między plonami osiąganymi przeciętnie w gospodarstwach indywidualnych, a w spółdzielniach produkcyjnych wynosiła 2—3 kwintali na hektar.

A przecież przeciętna plonów dla spółdzielni produkcyjnych w całym kraju — ponad 15 kwintali z hektara — nie jest bynajmniej wysoka. Mamy w Polsce dziesiątki spółdzielni, całe powiaty, nawet województwa, w których przeciętna urodzaju w spółdzielniach jest o wiele wyższa. Niemała liczba spółdzielni osiąga plony przekraczające poważnie 20 kwintali z hektara.

Jakże olbrzymie możliwości podniesienia dobrobytu chłopów pracujących i bogactwa narodu wskazują nam te osiągnięcia!

Spółdzielnie produkcyjne wywiązują się w zasadzie ze swych zobowiązań wobec państwa, sprzedają mu co roku na zaopatrzenie miast przeciętnie około 1 kwintala zboża z hektara więcej aniżeli chłopi indywidualni. *(oklaski. Okrzyki — Niech żyją spółdzielnie produkcyjne! Wszyscy wstają).*

Wywiązując się ze swych obowiązków wobec państwa spółdzielnie powiększały zarazem swe wspólne fundusze inwestycyjne. I mimo to — dzięki gospodarce zespołowej mogły równocześnie zabezpieczyć swym członkom na dniówki obrachunkowe takie ilości produktów i gotówki, jakich nie może osiągnąć chłop pracujący na gospodarce indywidualnej.

A przecież nie możemy nie zdawać sobie sprawy, że nasze spółdzielnie produkcyjne, przodujące w stosunku do zacofanej gospodarki indywidualnej, mają jeszcze wiele do zrobienia, by osiągnąć poziom wszechstronnie rozwiniętej wielkiej socjalistycznej gospodarki rolnej.

Gromada zespołowa jest silna i pewna swej przyszłości

W warunkach kapitalizmu nad indywidualnym gospodarstwem chłopskim ciągle wisi niepewność jutra. Już jednoroczny nieurodzaj, spowodowany suszą lub nadmiernymi deszczami, a nawet padnięcie krowy lub konia, pomór trzody — to już ciosy, które często rujnowały chłopa biednego lub średniorolnego. O ileż łatwiej daje sobie radę z tymi klęskami żywiołowymi spółdzielnia produkcyjna. Gromada zespołowa jest silna i pewna swej przyszłości. Może ona zapewnić dostatnie jutro wszystkim swym członkom — wykształcenie młodym, a spokojny chleb starym, którzy sterali swe lata na uczciwej pracy.

Wraz ze spółdzielczością produkcyjną szeroką falą napływa do wsi technika i wiedza rolnicza, otwiera się szerokie pole dla inicjatywy, dla śmiałych poczynań i bohaterstwa pracy.

Od wieków gospodarstwo spycha w dół, trzyma w jarzmie kobietę wiejską. Praca kobiety — żmudna, nieprzerwana praca przy gospodarstwie — nie jest należycie doceniana. Tak było od wieków. Inaczej jest w spółdzielni produkcyjnej. W spółdzielni wszyscy członkowie są równi — kobiety i mężczyźni. W spółdzielni każdego szanuje się podług jego pracy, podług jego wkładu do wspólnego dobra. Każda praca „męska“ czy „kobieca“ ma swą wagę. Kobieta staje się pełnoprawnym członkiem rodziny, wnoszącym poważny i widoczny udział do jej wspólnego dochodu.

O ile żywsze, bardziej wszechstronne jest życie polityczne, społeczne i kulturalne uspołecznionej gromady!

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej przyśpiesza i pogłębia rewolucję kulturalną na wsi.

Cóż dziwnego, że w spółdzielniach szybciej rozwijają się ludzie politycznie i kulturalnie, że szybko dojrzewają w nich przodownicy wszystkich dziedzin życia wiejskiego, że wieś pracująca coraz bardziej spogląda na spółdzielców jak na awangardę?

Nowe perspektywy dla chłopa pracującego, dla młodzieży wiejskiej, dla kobiety — chłopki, nowe perspektywy dla rozwoju kultury wsi — oto co, wraz z rosnącą produkcją, wraz z rosnącym dobrobytem niesie wsi spółdzielczość produkcyjna!

Dobrobyt spółdzielców zależy od nich samych

Towarzysze! Obywatele! Czemu zawdzięczają spółdzielcy te swoje poważne osiągnięcia? Zawdzięczają je słusznej linii naszej partii i wszechstronnej pomocy państwa ludowego, przede wszystkim zaś zawdzięczają je wkładowi własnej pracy.

Podstawą gospodarczej działalności spółdzielni jest wkład własny członków spółdzielni. Dobrobyt spółdzielców zależy od ich pracy. Bez pracy nie ma kołaczy — mówi stare przysłowie. Kto nie pracuje, ten nie je — głosi zasada socjalizmu. Na pracy członków spółdzielni, na pracy przy produkcji spółdzielczej, na spółdzielczej ziemi, w spółdzielczej oborze, chlewni, stajni, fermie drobiu — opiera się rozwój spółdzielni i wzrost dobrobytu jej członków. Państwo przychodzi i będzie przychodziło z pomocą spółdzielniom, ale pomoc państwa zmierza do tego, aby sumienną pracę spółdzielców uczynić jak najbardziej skuteczną i wydajną, aby zapewnić im jak najlepsze warunki pracy. Pomoc państwa nigdy nie może zastąpić własnej pracy spółdzielców.

W spółdzielni produkcyjnej ludzie bogacą się własną pracą, a nie cudzą krzywdą.

Sprawa spółdzielczości produkcyjnej kluczową sprawą wsi polskiej

Obywatele!

Towarzysz Bierut uczy nas, że spółdzielczość produkcyjną można zbudować tylko w oparciu o rosnącą świadomość mas chłopskich, tylko na zasadzie dobrowolności, że wszelkie próby nacisku administracyjnego, przymusu wobec chłopa pracującego — to szkodliwe awanturnictwo zwalczane z całą mocą przez naszą partię. Towarzysz Bierut uczy nas zarazem, że zasada dobrowolności nie oznacza i nie może oznaczać pozostawiania sprawy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi żywiołowemu biegowi wypadków, że przeciwnie wymaga ona naszej aktywności, aktywności wszystkich świadomych, przodujących ludzi wsi polskiej, wszechstronnej pomocy partii i państwa ludowego dla ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Sprawa spółdzielczości produkcyjnej jest sprawą kluczową dla przyszłości wsi polskiej, dla przyszłości narodu polskiego, dla sprawy socjalizmu w Polsce.

Wielka jest rola istniejących spółdzielni dla sprawy socjalistycznej przebudowy wsi. Dlatego nie wolno nam szczędzić wysiłków w umacnianiu i rozwoju istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Umacnianie spółdzielni istniejących i budowa nowych spółdzielni to dwie strony jednej walki, nierozerwalnie związane z sobą. Słabo pracująca spółdzielnia zniechęca chłopów indywidualnych do spółdzielczości. Na odwrót — dobrze pracująca spółdzielnia promieniuje na całą okolicę, zdobywa dla spółdzielczości produkcyjnej wahających się jeszcze chłopów indywidualnych.

Najistotniejsze sprawy dla dalszego rozwoju spółdzielni

Nie wszystkie jeszcze spółdzielnie gospodarują należycie. W związku z tym chciałbym zatrzymać się na kilku sprawach istotnych dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, sprawach w których, jak wskazują nasze dotychczasowe doświadczenia, najczęściej występują braki i uchybienia.

Po pierwsze — zasadniczym warunkiem dobrego gospodarowania spółdzielni jest wniesienie przez wszystkich jej członków pełnych wkładów, przewidzianych w statucie.

Po drugie — spółdzielnie powinny ściśle przestrzegać stosowania dniówek obrachunkowych opartych na słusznych normach, zaliczania dniówek spółdzielcom sprawiedliwie, zgodnie z ilością i jakością wykonanej przez nich pracy.

Słusznie stosowana, oparta na kontrolowanych normach dniówka obrachunkowa — podnosi zainteresowanie spółdzielców pracą w spółdzielni, zwiększa ich dochody, stanowi skuteczne narzędzie walki z szukaniem zarobków „na boku“. Słuszne stosowanie dniówki obrachunkowej pomaga w przyciąganiu do spółdzielni wahających się jeszcze chłopów indywidualnych, rozbija kułackie kłamstwa, że jakoby w spółdzielniach człowiek pracowity i sumienny musi harować na leniuchów i nierobów.

Po trzecie — ważną sprawą jest utworzenie w spółdzielni stałych brygad polowych i przydzielenie im na stałe określonego areału ziemi i potrzebnego inwentarza.

Po czwarte — spółdzielnie powinny rozwinąć hodowlę spółdzielczą. W tej dziedzinie większość spółdzielni ma jeszcze bardzo dużo do zrobienia. A przecież bez rozwoju hodowli zespołowej nie może być rzeczywiście kwitnącej spółdzielni.

Po piąte — należy przestrzegać zasad demokracji spółdzielczej. Spółdzielcy powinni czuć się gospodarzami swej spółdzielni, kontrolować i krytykować swobodnie pracę przewodniczącego i zarządu. Statut spółdzielni wymaga, aby najważniejsze sprawy spółdzielni decydowane były przez ogół spółdzielców na walnym zebraniu. Dzięki samorządowi spółdzielczemu spółdzielca — wczorajszy chłop indywidualny — staje się naprawdę gospodarzem spółdzielni, a przecież w wielu spółdzielniach nie szanuje się zasad samorządu spółdzielczego.

Po szóste — należy wykorzystywać dobre doświadczenia przodujących spółdzielni.

Dziesiątki spółdzielni osiągają wysokie urodzaje zbóż — po 25 a nawet 30 kwintali z ha — czyż inne spółdzielnie nie powinny walczyć o to, by przez opanowanie ich metod pracy osiągnąć takie same rezultaty?

Po siódme — należy w pełni wykorzystać POM dla umocnienia i rozwoju spółdzielni.

Tylko współpraca z POM, należyte wykorzystanie ich parku maszynowego, fachowa pomoc ich specjalistów, może zapewnić spółdzielniom wysokie urodzaje.

Po ósme — spółdzielnie muszą chronić własności społecznej. Nie można tolerować faktów rozkradania mienia spółdzielczego bez względu na to, jakie stanowiska zajmują winni.

O właściwy stosunek do indywidualnych chłopów

Walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej — to walka o właściwy stosunek do indywidualnych chłopów pracujących, o ich pozyskanie dla spółdzielczości produkcyjnej.

Olbrzymia większość chłopów pracujących gospodaruje u nas jeszcze indywidualnie. Nawet w gromadach uspółdzielczonych należy do spółdzielni w tej chwili średnio około jedna trzecia ogólnej liczby chłopów pracujących.

Czy z tego nie wynika jasno jak olbrzymie możliwości rozwoju przez oddziaływanie na swe najbliższe otoczenie posiada każda spółdzielnia produkcyjna?

Musimy walczyć o to, aby coraz szybciej i coraz większa ilość indywidualnie gospodarujących chłopów pracujących w całym kraju przechodziła w szeregi spółdzielców.

(Dokończenie na str. 4).



Armia pokoju i wolności

PRZERAŻLIWY strach zjednoczył carskich generałów i marszałków Wilhelma. Jedni i drudzy zdawali sobie sprawę z tego, czym jest zwycięstwo rewolucji w Petersburgu i Moskwie w październiku 1917 roku.

Kiedy rosyjska kontrrewolucja mobilizowała swe siły do uderzenia na młode państwo rad, Niemcy rozpoczęli generalną ofensywę w kierunku na Petersburg. Ci nowi sprzymierzeńcy postanowili wspólnie zniszczyć ognisko rewolucji, która rozszerzała się na całą Rosję i mogła przerzucić się poza jej granice.

„Wszystko dla obrony rewolucji" — oto hasło, które wysunęli w tych przełomowych dniach Lenin i Stalin

Siłą zbrojną Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej był uzbrojony lud. On zdruzgotał carski aparat ucisku. Lecz do walki z regularną armią kajzerowskich Niemiec i białogwardyjskich generałów potrzebna była również regularna armia obrony rewolucji.

Szturmową brygadę października — Gwardię Czerwoną zaczęto przekształcać na Armię Czerwoną. Nowosformowane jednostki pospiesznie wysyłano na front.

23 lutego 1918 roku pod Narwą i Pskowem młoda Armia Czerwona zatrzymała niemiecką ofensywę, a po uporczywych bojach zmusiła interwentów do odwrotu. Pierwsza próba interwentów została rozbita. I właśnie dzień tego zwycięstwa tworzącej się dopiero Armii Czerwonej, pierwszy jej bojowy egzamin, święci naród radziecki jako rocznicę powstania swej armii.

Czekały ją jeszcze długie i ciężkie boje w obronie państwa wyzwolonych robotników i chłopów.

14 państw imperialistycznych wysłało korpusy ekspedycyjne przeciwko Republice Radzieckiej. Churchillom i Wilsonom marzyła się kaukaska nafta i ukraińskie zboże. Imperialiści japońscy czuli się już panami we wschodniej Syberii. Francuscy kapitaliści dzielili między siebie donieckie zagłębie węglowe. Wszystko to zbyt prędko i zbyt pochopnie.

Nie zdawali bowiem sobie sprawy z tego, że pod przywództwem Lenina i Stalina powstała armia nowego typu, inna od tych, które istniały dotychczas.

Trzy lata trwały wysiłki interwentów, by obalić dzieło partii bolszewików. Na próżno. Armia Czerwona uratowała młodą latorośl rewolucji, która rozrosła się w potężne drzewo — Związek Radziecki.

PAŃSTWA imperialistyczne nadal marzyły o tym, by napaść, zniszczyć i zagarnąć kraj wyzwolonych robotników i chłopów. Te „cywilizowane" państwa Zachodu, uzbrojone od stóp do głów, bały się nie napadu Armii Czerwonej, ale — jak same to stwierdzały — „zarazy ideowej", która nie pozwalała spokojnie spać bankierom Wall-Street czy londyńskiej City.

Naród radziecki wiedział, że spokojny byt, budownictwo pokojowe zapewnia mu jego Armia Czerwona.

Doskonaliła ona swą sztukę wojenną. W oparciu o gigantyczny przemysł, powstający w wyniku stalinowskich pięciolatek, zdobywała najlepszą broń i najnowocześniejszą technikę.

W 1941 roku wyhodowany przez amerykańskie koncerny i monopole hitleryzm napadł zdradziecko na Związek Radziecki.

Armia Czerwona przejęła na siebie główny ciężar walki z hitleryzmem. Zdawała sobie sprawę, że broni nie tylko niepodległości narodów radzieckich, ale i wolności całej Europy.

Stalin tak charakteryzował rolę Armii Czerwonej w tej wojnie:

„Patrzą na was jako na swych zbawców podbite narody Europy, które dostały się w jarzmo zaborców niemieckich. Przypadła wam w udziale wielka rola wyzwoleńcza. Bądźcie więc godni tej misji. Wojna, którą prowadzicie, jest wojną wyzwoleńczą, wojną sprawiedliwą".

Aż do 1944 roku Armia Czerwona faktycznie biła się sama ze zmasowanymi siłami hitlerowców i ich satelitów.

W roku 1941 przeciwko Związkowi Radzieckiemu rzucił Hitler 170 dywizji, w roku 1942 —240, w 1943 — 257, a w 1944 — 220 dywizji. Po utworzeniu niesławnego „drugiego frontu" 70 dywizji hitlerowskich skutecznie opierało się połaczonym siłom Ameryki, Anglii, Francji i innych państw imperialistycznych.

Bohaterstwo Armii Czerwonej i geniusz wojenny jej wodza Stalina w miażdżących ofensywach rozbiły faszystowską machinę wojenną. Zwycięskie czerwone sztandary dumnie załopotały nad Bramą Brandenburską, zwiastując koniec drugiej wojny światowej.

* * *

ROCZNICA Armii Czerwonej jest bliska i droga nie tylko narodom radzieckim, ale i wszystkim ludziom, którzy pragną trwałego pokoju.

Rozumieją oni, że siła Armii Wyzwolicielki — Armii Czerwonej trzyma w cuglach imperialistów, marzących o rozpętaniu nowej pożogi, która narodom przyniosłaby nędzę i ruinę, a im krociowe zyski. Lecz pamiętają oni smutną dla siebie nauczkę lat 1918 — 1920 i lat 1941 — 1945 i to zmusza ich do poważnego zastanowienia nad ryzykiem nowej awantury wojennej.

Równocześnie myśli prostych ludzi na całym świecie układają się w słowa poety, skierowane do Armii Czerwonej i Jej Wodza:

Pokój, pokój, pokój,
Pokojem oddycha świat,
Ty go strzeżesz opoko
Związku Republik Rad.
Wł. Bortnowski

Akademie i wieczory dla uczczenia XXXV rocznicy Armii Radzieckiej

W dniu 22 bm., o godz. 10, w sali Panstwowego Teatru Nowego odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona XXXV rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Organizatorami akademii są: Zarząd Łódzki TPP-R oraz Zarząd Łódzki LPŻ.

W programie referat oraz występy Zespołu Wojska Polskiego.

* * *

Koło TPP-R przy Wyższej Szkole Ekonomicznej organizuje akademię z okazji XXXV rocznicy Armii Radzieckiej w dniu 23 bm., o godzinie 17.

Po referacie odbędzie się część artystyczna, w której weźmie udział 200-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego oraz — wieczornica taneczna.

* * *

W poniedziałek, 23 bm., wieczór artystyczny poświęcony Armii Radzieckiej odbędzie się w Miejskiej Bibliotece im. Waryńskiego, ulica Gdańska 102. Referat wygłosi Grzegorz Timofiejew, po czym nastąpi część artystyczna.

Początek wieczoru o godz. 16.30.

Horacy Safrin

Wiersz o Armii Radzieckiej

Któż twoje szlaki zwycięskie policzy,
armio, poczęta z woli robotniczej,
którą natchnęła ludzka myśl skrzydlata,
by nową erę zacząć w dziejach świata.

Szeregi twoje po dziś dzień przenika
duch hartowany w ogniu Października,
niosący światło i wiarę głęboką
tym, którzy żyją pogrążeni w mroku.

Ideą walki o życie szczęśliwe
nierozerwalnym związałaś ogniwem
żołnierzy prostych, jako ich mundury,
o różnej mowie i kolorze skóry.

Dziś, matka-Wołga i Wisła, i Sprewa
o triumfalnym twoim marszu śpiewa,
gdy w pyle dróg twych legła moc faszysty —
wyzwolicielko ziemi mej ojczystej!

Niezwyciężona armio, której co dzień
Wielki Chorąży Pokoju przewodzi,
krew z krwi narodu i kość z jego kości:
Generalissimus wolnej ludzkości.



Co wynikło z zobowiązań Łuczaka

Nowe Nowej Tkalni

DO kantoru dochodziły z olbrzymiej sali przytłumione odgłosy maszyn. Na krosnach nieustannie przesuwały się osnowy; błyskały w biegu rozpędzone czółenka. Nowa Tkalnia ZPB im. Stalina huczała głośnym rytmem walki o nowe metry tkanin.

Majster Nowacki spojrzał na Pietrzykowskiego i coś szepnął mu do ucha.

— Zaraz, jeszcze chwilę — odparł Pietrzykowski. — Tak na gębę tego nie załatwimy. Trzeba będzie podpisać...

Krótką naradę zwołał salowy Łuczak. Właśnie mówił:

— Czytaliśmy to, co powiedział towarzysz Bierut w Katowicach. Ale myślę, że nie ma wśród was nikogo, kto by sądził, że te słowa odnosiły się tylko do górników. Dlatego podjąłem zobowiązanie, że i na naszej sali — przez codzienne stosowanie wskazań Bolesława Bieruta — będziemy walczyć o wyższą produkcję i lepszą jakość...

— I o rytmiczność — dodał jeden z majstrów, siedzących przy dużym stole.

— ...tak, i o rytmiczność. Teraz zwracam się do was o pomoc i poparcie.

Na kartach z zobowiązaniami, które po tej krótkiej naradzie z majstrami znalazły się w radzie zakładowej, jeden pod drugim widniały podpisy: — Majewskiego, Sokoła, obu Dubiłasów, Pietrzykowskiego i innych. Obok planu i wyników ostatniego okresu, były liczby wątków, zawierające już zobowiązania. Obliczono, że wyprodukowane przez zespoły wątki dodatkowe powinny salowemu Łuczakowi zapewnić wykonanie jego głośnego już w całej tkalni zobowiązania. Postanowił on podnieść jakość i ilość o 1 proc.



Na zdjęciu: Stefan Pietrzykowski i Maria Wójcikowska
Fot. — Ewa Szarfharc

* * *

SZUM krosien zniewalał do głośnego mówienia. Nie ma co prawda za wiele okazji do rozmowy w czasie pracy, ale warto było posłuchać majstra Pietrzykowskiego:

— Spójrzcie na Wójcikowską. Nie macie pojęcia, ile serca wkłada w to, co robi. Gdy odrobi osnowę i jest czas na dokładne przejrzenie krosna, nie straci ani sekundy — oczyści dokładnie wszystkie części maszyny, dojrzy każdy drobiazg, zwróci się do mnie o naprawienie każdej, najmniejszej usterki w krośnie. I to daje wyniki.

Tkaczka Wójcikowska do niedawna jeszcze wykonywała około 80—82 procent normy, w styczniu, dzięki swej ambicji przekroczyła „setkę", a teraz — wyrabia około 118 proc.!

Ale młody majster Pietrzykowski jest dumny nie tylko z tej jednej tkaczki. Prowadzi nas do Zofii Kerej. Ta młoda dziewczyna niedawno dopiero wyszła ze szkoły tkackiej im. Kowalowa, z początku pracowała na „dwójkach", szybko przeszła na „szóstki", a gdy majster Łuczak formował „ósemki", Kerej była pierwszą tkaczką, która zgłosiła się do niego.

— Bardzo zdolna, ambitna dziewczyna, wyrabia do 120 proc. — mówi o niej Pietrzykowski.

* * *

OD 13 bm., gdy salowy Łuczak, w czasie swej zmiany nieustannie przypomina majstrom, że główna rzecz nie polega tylko na tym, żeby ślepo dążyć do największej ilości metrów ale żeby opanować te wszystkie elementy, które właśnie prowadzą do najlepszej pracy zespołu majsterskiego — zmieniło się wiele. Jakość tkanin podniosła się do 55 proc. I gatunku (zobowiązanie brzmiało — 35 procent!), a w zespołach wyraźnie rośnie wydajność poszczególnych tkaczy i całych partii majsterskich.

Bo spójrzmy — Pietrzykowski w styczniu wykonał 103,4 proc. planu, teraz zaś wyniki jego brzmią — 16 bm. 114 proc., a 18 bm. nawet 124 proc.! Wysoko więc przekroczył wraz ze swoimi tkaczami zobowiązanie, podjęte z majstrem salowym Łuczakiem w odpowiedzi na apel majstra Topolskiego z ZPB im. Luksemburg.

Nowacki miał w styczniu 104,5 proc., teraz wykonuje już 112 proc. planu, a Bednarek, który powoli, lecz stale pokonywał trudności, podniósł produkcję w lutym o 1,3 proc., a więc również wykonuje swe zobowiązanie.

* * *

W pokoju kierownika produkcji Tkalni Nowej, Chybickiego rozmawiamy z nim i z salowym Łuczakiem. Z zestawień wynika, że salowy Łuczak spisuje się, jak przystało na świadomego oficera produkcji — zobowiązanie swe dotyczące podniesienia produkcji w stosunku do stycznia o 1 proc., wykonuje z całym powodzeniem — ostatnie dzienne wykonanie planu na jego sali wynosi już 112 proc., czyli że produkcja jest wyższa niż w styczniu.



Na zdjęciu: Zofia Kerej
Fot. — Ewa Szarfharc

— Ale przecież nie tylko to jest ważne — mówi Łuczak. — Wydaje mi się, że suche wyniki nie wyrażają jeszcze wszystkiego i trzeba widzieć, co się za nimi kryje.

I ma rację. Bo myśli o tym, że wskazania wielkiego nauczyciela narodu — Bolesława Bieruta odnoszące się do pracy majstrów w przemyśle, dają gwarancję stworzenia trwałych warunków dla rytmiczności i wspaniałych wyników produkcyjnych, że przez ich codzienne stosowanie podnosi się stale duch ofiarnej, świadomej pracy dla ludowej ojczyzny.

F. B.

Mój dzień w pracy i w domu

Dobrze pracować, dobrze się bawić!

Jestem synem małorolnego chłopa. Chodzę do Technikum Włókienniczego na wydział planowania, uczę się, zdobywam zawód, a po skończonych zajęciach korzystam z wszystkich przyjemności, jakie udostępnia nam nasza świetlica. Chodzę też do teatru i kina.

Do najmilszych moich rozrywek należy gra na pianinie. Gdy tylko mam wolną chwilę, idę do naszej świetlicy i tutaj uczę się grać. Bardzo też lubię czytać pożyteczne i wartościowe książki. Sam nie wiem nieraz, jak mi czas zleci, gdy w naszej bibliotece siedzę nad książką.

Chciałbym poruszyć sprawę organizacji ZMP. Nie wiem, jak może mło dy człowiek czy dziewczyna żyć poza organizacją. Ja wstąpiłem do ZMP na początku roku szkolnego, a czuję się już bardzo związany z organizacją. Tutaj poznałem dobrze zasady życia organizacyjnego, tutaj nauczyłem się pracować wspólnie z kolegami dla dobra naszej uczelni i naszego kraju.

Jest u nas w organizacji taka zasada, że analizuje się kolektywnie pracę i zachowanie naszych członków koła. W ten sposób np. doszliśmy do wniosku, że kilku wśród nas nie jest godnych nosić miano ZMP-owca ponieważ nie uczą się, a i innym przeszkadzają w pracy. Wykluczyliśmy ich z organizacji i ta decyzja bardzo podziałała na innych w kierunku usunięcia błędów i uchybień.

Obecnie osiągnęliśmy stuprocentową frekwencję kolegów na wszelkich zebraniach. Natomiast źle jest nadal z frekwencją w kółkach samokształceniowych i tym należy się jak najszybciej zająć.

STEFAN [illegible]
słuchacz Technikum Włókienniczego w Łodzi

Uczymy się, pomagamy sobie

Interesuję się bardzo sprawami młodzieży, oraz tym, jak żyją tacy jak ja chłopcy w innych miastach. Jakie mają radości i kłopoty i czym chcą zostać w przyszłości. Ja jestem jeszcze uczniem. Chodzę do szkoły podstawowej nr 1 w Kłodzku, ale już snuję plany na przyszłość.

Otóż bardzo chciałbym zostać lotnikiem, takim jak Walery Czkałow, bohater radziecki, który bronił swej ojczyzny przed hitlerowskimi najeźdźcami. Dlatego uczę się dobrze i staram się postępować tak, aby zasłużyć sobie na ten zaszczyt.

Z wielką radością muszę donieść, że w naszej szkole jest bardzo mało takich, którzy bumelują i innym przeszkadzają w nauce. Również bikiniarze należą do wyjątków. Mamy dobrze prowadzoną świetlicę i taką kierowniczkę która dla każdego umie znaleźć korzystne i ciekawe zajęcie. Dużo czytamy, uczymy się wierszy, pomagamy sobie wzajemnie w nauce.

Mój tatuś jest przodownikiem pracy i jestem z tego dumny. Interesuję się też bardzo radzieckimi stachanowcami i racjonalizatorami, ich pracą, ich życiem prywatnym oraz tym jak się bawią. Staram się czytać dużo książek radzieckich i zawsze wyciągam z nich jakąś naukę.

MIROSŁAW GRZYWNOWICZ
uczeń szkoły podstawowej nr 1 w Kłodzku.

Moje życie jest piękne

Jednym z najważniejszych dla mnie zagadnień jest moja praca zawodowa. Pracuję jako elektryk, ale zanim zacząłem pracować, musiałem pokonać wiele trudności. Przede wszystkim ówczesny kierownik warsztatu elektrycznego w naszych zakładach ob. Langner zawsze znajdował wymówkę, aby mnie nie przyjąć do pracy w moim ulubionym zawodzie.

Wielu by się tym zraziło, ale ja postanowiłem wytrwać i osiągnąć upragnioną pracę elektryka. I zwyciężyłem. Dziś pracuję sumiennie jako elektryk i bardzo się cieszę, że dobrą pracą buduję Polskę Ludową. Jestem również członkiem ZMP, aktywistą, wyróżnionym za pracę społeczną.

Z moją pracą zawodową i społeczną łączą się też i moje sprawy osobiste, moje plany na przyszłość. Chcę się doskonalić w swoim zawodzie, chcę osiągnąć wyższy poziom w mej pracy.

Chociaż jestem młody, mam już rodzinę: żonę i dwoje dzieci. Kupiliśmy sobie niedawno meble na raty i nasze mieszkanie jest teraz o wiele piękniejsze.

Przed paru dniami wróciłem z wczasów z Zakopanego. Zaplanowaliśmy sobie w domu, że żona również wykorzysta swój urlop w górach, bo jest tam naprawdę pięknie.

Moja żona jest dzielną towarzyszką mojego życia. Poznaliśmy się w naszej świetlicy, razem teraz pracujemy i to nasze koleżeństwo sprawia, że dobrze się ze sobą rozumiemy i wspólnie budujemy nasze życie, dla siebie, dla naszych dzieci, dla ojczyzny.

LESZEK GÓRKA
elektryk Zakładu „A” ZPB im. Stalina.

Dzisiejsze spotkania zadecydują

Pierwsza porażka AZS-u

w turnieju siatkówki żeńskiej o Puchar Polski

Gdy Kolejarz rozpoczął mecz z Gwardią (Kraków), widownia osłupiała. — Co się stało z Kolejarzem? — zapytywano. Na tablicy wynik opiewał już 10:2 dla Gwardii.

Ale to było wszystko, na co Gwardia potrafiła się zdobyć. Od tej chwili siatkarki Kolejarza, jak zawsze spokojne i uśmiechnięte, zerwały się do ataku. Wygrały pierwszego seta 16:14, drugiego 15:5 i wygrały spotkanie 3:0.

Na to jednak, żeby Kolejarz wysunął się na pierwsze miejsce w turnieju, zwycięstwo to nie wystarczało. Trzeba było jeszcze przegranej AZS w meczu z Unią. I Unia wygrała!

Teraz napięcie na widowni doszło do zenitu. Unia wystąpiła w pełnym składzie. Nawet Hilczerówna dołożyła swej kontuzjowanej ręki do tego zwycięstwa. Zmiana, jaka zaszła w ciągu dnia w grze drużyny łódzkiej, jest zdumiewająca. Ależ to grała nie ta sama Unia! Pierwszego seta łodzianki oddały 7:15, ale w dwóch następnych narzuciły tak ostre tempo, że zupełnie wybiły AZS z uderzenia i wygrały 15:6 i 15:7. Wysiłek z obu stron szalony. Nie pomogła niezwykle ambitna i ofiarna gra AZS, czwartego seta też wygrała Unia 15:10. Wynik 3:1.

Na wyróżnienie zasługuje, obok Zakrzewskiej, która w tym spotkaniu błysnęła swym talentem, młodziutka Hofmokl i Hilczerówna. Pozostałe zawodniczki dostrajały się do ich gry.

Spotkanie Spójni z Gwardią (Wrocław) przeszło bez większego wrażenia. Wygrała Spójnia 3:0 (15:9, 15:8, 15:12).

Obecnie pierwsze miejsce w turnieju zajmuje Kolejarz, przed Spójnią, Unią i AZS. Drużyny te uzyskały po trzy zwycięstwa i o kolejności ich decyduje stosunek setów.

Dziś, o godz. 10, odbędą się ostatnie trzy spotkania: Gwardia (Kraków) — Gwardia (Wrocław), Unia — Spójnia i AZS — Kolejarz.



Na pierwsze miejsce w turnieju siatkówki o Puchar Polski wysunął się Kolejarz (Gdańsk). Od lewej: Kurtz, Buczna, Tomaszewska, Pogorzelska, Olichwierówna, Orzechowska, Welsyng i Depta.

Po 4 rundach

Szymański (Ogniwo) nadal na 1 miejscu

W IV rundzie indywidualnych mistrzostw szachowych Łodzi, rozegrano pięć partii. Szymański wygrał z Niewiadomskim, Najdekier z Balcerowskim, Damański z Kwapiszem, natomiast partie Kłodnicki — Stępniak i Piechota — G. Szapiro, zakończono na remis. Pozostałe partie odłożono.

Po czterech rundach na pierwszym miejscu umocnił swą pozycję Szymański 3.5 punktów (jeden wynik remisowy) przed G. Szapiro, Damańskim i Kłodnickim.

Na szlakach slalomu łyżwiarzom ZS Gwardia pogoda nie dopisała

Na Hali Goryczkowej odbył się w ramach Spartakiady ZS Gwardia slalom specjalny kobiet i mężczyzn oraz zawody w jeździe szybkiej na lodzie.

Trasa slalomu kobiet wynosiła 550 metrów przy różnicy wzniesień 130 metrów (42 bramki). Pierwsze miejsce zajęła Czech (woj. Kraków) 1.56,1 przed Stance (woj. Katowice) 2.01,5.

Mężczyźni startowali na trasie długości 700 m, przy różnicy wzniesień 160 m (55 bramek). 1) Stance (woj. Katowice) 2.02,2, przed Gąsienicą Łuszczek — 2.02,8.

Jazda szybka na lodzie odbyła się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Lód był miękki z powodu odwilży i stale padał śnieg. W biegu na 500 m kobiet pierwsze miejsce zajęła Podmokła (woj. Kraków) 59,2, przed Bańkowską (woj. Łódź). Na 1.500 m 1) Podmokła 3.22,5, 2) Bańkowska.

500 m mężczyzn: 1) Skrzypniak (woj. Wrocław) 50,6, 2) Rytter (woj. Warszawa), 3) Przyborowski (woj. Łódź). 3.000 m: 1) Skrzypniak 3.38,8, 2) Tialka (woj. Łódź) 5.44.

W wieloboju po dwóch konkurencjach prowadzą Podmokła 126,70, przed Bańkowską, a wśród mężczyzn Skrzypniak 107,06 pkt., przed Rytterem.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04
Wydawca: RSW „Prasa”
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-4-15118

Zamiast meczu z Kolejarzem

Mecz-trening sprawdzianem formy Włókniarza

Na skutek opadów deszczowych, trzeba było odwołać projektowany mecz z Kolejarzem (Toruń).

W związku z tym Włókniarz postanowił urządzić dzisiaj mecz-trening, dzieląc swych zawodników na dwa zespoły. Zmierzą się one dzisiaj na boisku Widzewa o godzinie 12.

Mecz-trening da możność kierownictwu Włókniarza i miłośnikom piłkarstwa, poznać formę czołowych zawodników

Ze względów technicznych kolejny odcinek naszej powieści TAJEMNICA STOCZNI ukaże się w następnym numerze.

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach” — 16 i 19, pon. „Henryk VI na łowach” 19
Im. St. Jaracza — „Pułkownik Foster” — 14.30 i 19 (bilety wyprzedane), pon. „Pułkownik Foster” — 19
Powszechny — „Intryga i miłość” — 14.30 i 19, pon. nieczynny
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15, pon. nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19.15, pon. nieczynny
Pinokio — „Skarb na pustkowiu” — 14.30 i 17.30
Arlekin — „Jaś Szpak” — 11, 15, i 17.30 pon. nieczynny
Teatr Młodego Widza w sali MDK — „O dzielnym szewczyku” — 11

KINA

BAŁTYK — Dwaj żołnierze — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 18, 19 Ulica Graniczna — 20 Program dla najmłodszych — 11, 12, 13, 15, 16, 17; pon. 16, 17
1 MAJA — Trzeci szturm — 15, 17, 19; pon. 17, 19
MŁODA GWARDIA — Bitwa stalingradzka — I ser. 14, 16, 18, 20; pon. II ser. — 16, 18, 20
MUZA — Nie ma pokoju pod oliwkami 16, 18, 20; pon. 18, 20
PIONIER — Kurhan Małachowski — 13, 15, 17, 19; pon. 17, 19
POLONIA — A po sobocie jest niedziela 14, 16, 19; pon. 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Fanfan Tulipan — 14, 16, 18, 20; pon. 18, 20
REKORD — Niezapomniany rok 1919 — 14, 16, 18, 20; pon. 18, 20
ROMA — Przybrana córka — 15.30, 18, 20; pon. 18, 20
SOJUSZ — Ditta — 15, 17, 19; pon. Bokserzy — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Dzieci z jednego podwórka — 15.30, 17.45, 20; pon. Zakazane piosenki — 17.45, 20
TATRY — Nie ma pokoju pod oliwkami — 16, 18, 20; pon. „Knock-out” — 16, 18, 20
WISŁA — Światła w Koordii — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Droga nadziei — 14, 16, 18, 20; pon. Strój galowy — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Kwiat miłości — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
ZACHĘTA — Gęsi Baby Jagi — program składany — 14, 16, 18, 20; pon. 18, 20

Dokończenie referatu Zenona Nowaka

(Dalszy ciąg ze str. 2).

Przy zakładaniu spółdzielni winniśmy uważać pilnie, aby nie przeciwstawić spółdzielców reszcie wsi pracującej. Prawdziwa, zdrowa spółdzielnia produkcyjna odnosi się przyjacielsko do indywidualnych chłopów pracujących, a zwłaszcza do biedoty, stara się zainteresować ich swą pracą i swymi osiągnięciami, pomaga im po sąsiedzku swymi maszynami, doborowym zbożem siewnym lub materiałem hodowlanym, aktywnie staje po ich stronie w walce z kułakiem i w ten sposób stopniowo przyciąga ich do siebie.

Nie należy się zrażać tym, że ten lub ów z indywidualnych chłopów pracujących był początkowo przeciwko spółdzielni, a nawet czasem może powiedział coś złego jej założycielom. Członkowie spółdzielni produkcyjnej — to najbardziej świadomi ludzie wsi. Nie wolno im „obrażać się” na mniej świadomych, dąsać się na nich. Chcemy przecież, aby z czasem w szeregach spółdzielców znaleźli się wszyscy chłopi pracujący.

Spółdzielczość produkcyjna może rozwijać się i umacniać w ostrej walce klasowej

Spółdzielczość produkcyjna może rozwijać i umacniać się jedynie w ostrej walce klasowej, w walce z kułakiem, z wpływami kułaka na chłopów pracujących, z wpływami ideologii kułackiej na samych spółdzielców. Nie można prowadzić skutecznie tej walki bez stałego demaskowania kułackich kłamstw i bredni o spółdzielniach produkcyjnych.

Trzeba powiedzieć jasno: spółdzielnie tworzy się bez kułaków i wbrew kułakom, w walce z kułakiem (długotrwałe oklaski).

Władza ludowa stoi na straży interesów chłopa pracującego. Władza ludowa poskramia kułacką propagandę, karze sprawiedliwie wszelką próbę kułackiego sabotażu. Władza ludowa dążąc do osiągnięcia wysokiego poziomu uprawy roli i hodowli w naszym kraju wydała dekret z 10 lutego 1953 roku o obowiązkowym zagospodarowaniu użytków rolnych. Dekret ten stanowić będzie skuteczne narzędzie w walce o pełne zagospodarowanie użytków rolnych oraz ostry oręż w walce z wszelkimi próbami sabotażu naszego rolnictwa ze strony najbardziej rozwydrzonych i agresywnych kułaków działających na szkodę gospodarki narodowej.

W powiatach gdzie spółdzielczość staje się masowa, gdzie kułak czuje coraz wyraźniej, że zostaje na wsi osamotniony, że chłopi odwracają się od niego, stara się on przedostać do spółdzielni, ofiarowuje swe morgi, konie, maszyny, robi się układny i „dobry”, byle wejść i od wewnątrz prowadzić dalej swoją rozkładową robotę.

Są tacy działacze w terenie, są spółdzielcy nie dosyć czujni, którzy ulegają tym przynętom i prośbom, którzy nie umieją przeciwstawić się nikczemnym kułackim podszeptom i dopuszczają do tego, że ich spółdzielnia zamienia się w karykaturę, gdzie nie ma rzetelnej pracy i troski o wspólne gospodarstwo, gdzie rozkrada się dobro spółdzielcze.

Stąd płynie nakaz: nie wpuszczać nigdzie kułaka do spółdzielni, paraliżować wszelkie kułackie machinacje (huczne oklaski).

T o w a r z y s z e!

Stoimy w przededniu wiosennej kampanii siewnej, której terminowe i należycie zorganizowane przeprowadzenie w dużej mierze zadecyduje o urodzaju tego roku. Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1953 stawia przed rolnictwem wielkie, trudne i odpowiedzialne zadania. Chłopi - spółdzielcy, a w ich szeregach członkowie tysięcy nowozałożonych spółdzielni, którzy w tym roku przystąpią po raz pierwszy do wspólnych siewów, dołożą starań, aby przodować wsi polskiej w walce o wysokie urodzaje i rozwój hodowli, w sumiennym wykonaniu obowiązków wobec państwa.

Walkę o wykonanie planu 1953 roku łączyć będziemy z umocnieniem istniejących spółdzielni produkcyjnych i budowa nowych, pamiętając, że nadanie rozmachu rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej posiada doniosłe znaczenie dla narodu polskiego.

Do was należy przyszłość

Z roku na rok ofiarną pracą wzmagamy siły naszej ojczyzny. Z roku na rok rosną siły obozu pokoju, na którego czele stoi niezwyciężony Związek Radziecki (oklaski), obozu, który broni niepodległości i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z roku na rok wzrasta przewaga sił pokoju nad siłami wojny i reakcji.

Tak każda nasza codzienna praca wiąże się w nierozerwalną całość z wielkim dziełem całej postępowej ludzkości, z walką o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Wielkie i doniosłe jest nasze zadanie.

Nie szczędźmy więc sił, aby rozwijały się i krzepły nasze spółdzielnie, aby ich było coraz więcej, aby gospodarowały one coraz lepiej ku dobru chłopa polskiego, ku dobru ludowej ojczyzny (oklaski).

Tu na tej sali zebrali się pionierzy wielkiej idei spółdzielczości produkcyjnej, czołowi bojownicy socjalistycznej przebudowy wsi polskiej, ludzie którzy swą ofiarną i wydajną pracą torują drogę do lepszego życia milionowym masom chłopskim.

Do was należy przyszłość.

Dlatego niech każdy z was szerzy w masach chłopskich przekonanie, że umocnienie istniejących spółdzielni i dalszy szeroki rozwój spółdzielczości produkcyjnej — to jedyna droga do wzrostu zamożności i kultury wsi polskiej, droga do wzmocnienia sił Polski i umocnienia jej niepodległości.

Kroczcie śmiało drogą wskazaną przez wielkich geniuszów ludzkości L e n i n a i S t a l i n a, drogą, którą prowadzi nas wódz narodu polskiego Bolesław B i e r u t, jedyną drogą wiodącą ku zamożnej, kulturalnej i szczęśliwej wsi polskiej, ku Polsce Socjalistycznej (długotrwałe oklaski. Głosy: „Niech żyje!!”. Zebrani wstają skandując: „Bie-rut, Bie-rut”).

Niech z tej sali szeroko rozejdzie się po Polsce wezwanie — coraz więcej chłopów pracujących do spółdzielń produkcyjnych, bo spółdzielnie produkcyjne to kuźnie dobrobytu, kultury i siły naszej ukochanej ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (długotrwałe oklaski).

— Pani doktor, ja się wcale nie boję...



Narzędzia już przygotowane. Ob. Turczyńska wydaje je studentkom 4 roku stomatologii Akademii Medycznej, Zofii Kraj i Krystynie Dąbkowskiej.

I już za chwilę obie będą leczyły zęby najmłodszym łodzianom...



Heniuś Majorczyk z przedszkola PSS wcale się nie boi leczenia zębów — lekarka Maria Legucka tak przyjemnie się do niego uśmiecha...

— Szerzej otwórz buzię, Heniu, muszę ci dokładnie zbadać ząbki. Lepiej od razu zaplombować małą dziurkę, żeby później nie bolało...



14 małych pacjentów jednocześnie może przyjmować nowootwarty przy ul. Nowotki 21 zakład stomatologii dziecięcej.

Nowoczesne wyposażenie, wygodne wysokie fotele, miłe lekarki no i towarzystwo podobnych sobie wiekiem współpacjentów sprawiają, że w lecznicy panuje przyjemny, nie mal domowy nastrój. Dziennie przewija się przez tę salę około 200 dzieci...



...A przed salą dziecięcą urządzono bogatą wystawę dorobku wydziału stomatologii Akademii Medycznej w Łodzi. Mali i dorośli z zainteresowaniem oglądają kronikę obrazującą rozwój lecznicy, prace studentów na temat leczenia zębów oraz wykresy i eksponaty zebrane przez studentów na wystawę... (u)

Zdjęcia — Ewa Szarfharc

● Więcej gatunków wędlin ● Wyższa jakość

Poprawiło się w sklepach

Styczniowa uchwała wniosła wiele zmian na lepsze

— Wiosenna i pasztetowa albo pasztetowa i wiosenna. Czy wy już innych wędlin nie umiecie robić? W dodatku pasztetowa jest niesmaczna... — żalili się klienci łódzkich sklepów mięsnych.

I mieli rację. Produkcja łódzkich przetwórni mięsa nie była najlepsza, a asortyment wyrobów — ubogi. Przetwórnie tłumaczyły się trudnościami technicznymi, ciasnotą pomieszczeń, brakiem przypraw itp.

A jednak od stycznia br. coś tu się zmieniło. Warunki pozostały te same, natomiast wędlin jest więcej, są lepsze. Zmianę przyniosła uchwała z dnia 3 stycznia. Dokonali jej ludzie.

— Zrozumieliśmy, w jak poważnym stopniu od nas samych zależy realizacja uchwały — mówi kierownik przetwórni nr 3 przy ul. Kilińskiego 100, ob. Foltyński. — Pracujemy w ciasnych, źle wyposażonych zakładach. Jednym więc z oporów, które należało przezwyciężyć była niechęć do zwiększenia wysiłków, aby robić więcej gatunków wędlin.

— Odbyły się liczne, nieraz burzliwe odprawy załóg — opowiada dyrektor CZPM ob. Sas. — I po wielekroć dyskutowało się nad sposobami polepszenia produkcji. Wreszcie, drogą pogłębienia współzawodnictwa, dzięki ofiarnej, pełnej najlepszych chęci postawie większości załóg, osiągnęliśmy poprawę. Dokonał się u nas prawdziwy przełom.

Wyrazem tego jest choćby fakt, że najgorzej wyposażona, pracująca w najgorszych warunkach przetwórnia przy ul. Przybyszewskiego 36, rzuciła wezwanie:

— Pilnujcie się, towarzysze z innych zakładów, bo postanowiliśmy zdobyć pierwsze miejsce w tym kwartale! Nasze wędliny będą lepsze od waszych, w większym asortymencie, wykonane w terminach!

* * *

W dniu 21 bm. sprawdzamy zaopatrzenie sklepów. I okazuje się, że wszędzie jest po kilka, a nawet po kilkanaście gatunków wędlin. W sklepie MHM nr 76 kierownik **Władysław Aleksandrowicz** mówi:

— Mam gruzińską, podlaską, wiosenną, polędwicę, cytrynową, czarny salceson, boczek wędzony, serdelki. Już od szeregu dni zakład nr 1 „Wędliniarza” dostarcza mi wędlin w dużym wyborze...

* * *

Ale nie koniec na tym.

W dniu 3 lutego Min. Przem. Mięsnego i Mleczarskiego wydało zarządzenie, że **zakłady mięsne obowiązane są zaopatrywać sklepy w nie mniej niż 12 rodzajów wędlin dziennie. A w przeciągu tygodnia ilość obowiązujących gatunków sięga liczby 50.**

Zarządzenie określa **4 grupy wyrobów.**

Do pierwszej, której ceny będą się wahały **od 22 do 28 zł**, należą między innymi: **karczewska, serdelowa, mortadela, bydgoska, zwyczajna, parówkowa, herbaciana i popularna.** Do drugiej grupy **(cena od 30 do 38 zł za kg)** należą: **litewska, lisiecka, wiosenna, biała surowa, bekon wędzony, serdelki i piwna.** Do trzeciej grupy **(cena od 40 do 46 zł za kg)** zalicza się: **boczek wędzony, bielską, półsuchą, polędwicową, szynkową, parówki, słoninę paprykowaną i słoninę wędzoną.** Do czwartej grupy **(cena od 52 do 60 zł)** należą: **mazowiecka, myśliwska, pieczona sucha, polędwica łososiowa, polędwica moskiewska, szynka gotowana, baleron wędzony.**

Zarządzenie wchodzi w Łodzi w życie z dniem 23 lutego.

* * *

— No i co, dacie radę? — pyta dyrektor Sas ambitną załogę przetwórni przy ul. Przybyszewskiego 36. — Musicie robić 50 gatunków wędlin tygodniowo...

— Oczywiście, że damy! Musimy, tak postanowiliśmy — odpowiadają w imieniu kolegów przodownicy **Ryszard Przyjemski, Jan Karnecki i Ropelski.**

— Łodzianie będą zadowoleni — kończy dyrektor Sas. — A wkrótce i nasze trudności zmniejszą się nieco. Ruszy bowiem już w kwietniu nasza największa wytwórnia przy ul. Nowotki. Była ona od ubiegłego roku w remoncie. Teraz zmodernizowana, przebudowana, rozpocznie produkcję na dużą skalę. (b)

Łódzki „Pedet” istnieje już pięć lat

Powszechny Dom Towarowy w Łodzi obchodzi obecnie piątą rocznicę swego istnienia.

Dyrektor PDT, **ob. Kalukin**, opowiada nam z tej okazji o rozwoju i pracy domu towarowego.

— W ciągu pięciu lat przez łódzki „Pedet” przewinęło się około cztery miliony sto tysięcy osób, które zaopatrzyły się w różne artykuły, począwszy od igieł, a skończywszy na garniturach.

W 1948 roku wykonaliśmy swój plan roczny w 134 proc. W 1952 roku plan nasz był wartościowo wyższy trzykrotnie od planu w 1948 roku, mimo to wykonaliśmy go w 112 proc.

Mamy 34 jubilatów — ciągnie dyrektor. — Osiągnięcia, jakimi możemy się poszczycić, zawdzięczamy w znacznej mierze właśnie im. Wszyscy ci pracownicy, pamiętający dzień otwarcia łódzkiego PDT, otrzymają na niedzielnej akademii dyplomy uznania, m. in. przodujący spośród nich: Maria Jaszczak, Józef Bariasz, Alicja Turek.

Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach — kończy dyrektor — będziemy w dalszym ciągu tak pracowali, by uzyskiwać coraz lepsze wyniki i zadowolić wszystkich klientów. (u)



Fot. — Ewa Szarfharc

NASI czytelnicy PISZĄ

Na schodach — sztorm!

Przy ul. Armii Czerwonej 37 mieszkają nie lada sztukmistrze. Starzy i młodzi, udający się do pracy czy do szkoły i z powrotem do domu — dokazują istnych cudów.

Bo niechby kto obcy spróbował wspiąć się po schodach na II klatce schodowej! Stopnie „wyjeżdżone”, dziurawe, trzęsą się i kołyszą niby okręt podczas sztormu. Wysiłek to nie lada, gdy chodzi o utrzymanie równowagi: ręce balansują w próżni, nie mogą uchwycić poręczy, gdyż ta pozostawiła po sobie tylko smętne wspomnienie.

Od trzech lat kołaczemy do tak zwanych czynników. Daremnie.

Komitet Domowy Bloku 103
ul. Armii Czerwonej 37
Lokatorzy (kilkadziesiąt podpisów)

*

Radosna nowina dla naszych najmłodszych

W tych dniach do Towarowego Domu Dziecka w Łodzi nadejdzie transport importowanych zabawek: traktorów, kaczek „mówiących” prawdziwym kaczym głosem, flecików i puzonów — produkcji czeskiej oraz kolejek elektrycznych z NRD.

NA MOIM EKRANIE

I co z tego?

DZIEŃ: 14 stycznia 1953.

MIEJSCE AKCJI: sklep MHD przy ul. Andrzeja 4.

— Czy są zatrzaski?
— Nie ma.
— Czy jest kordonek?
— Nie ma.
— Czy jest mulina?
— Nie ma.

DZIEŃ: 20 lutego 1953.

MIEJSCE AKCJI: sklep MHD przy ul. Andrzeja 4.

— Czy są zatrzaski?
— Nie ma.
— Czy jest kordonek?
— Nie ma.
— Czy jest mulina?
— Nie ma.

...Natomiast jest umowa między MHD a „Centrogalem”, w myśl której „Centrogal” jest zobowiązany zaopatrywać sklepy galanteryjne w pełny asortyment towarowy...

KRONIKA DNIA

Z okazji 143 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, w niedzielę, 22 bm., o godz. 12, w Muzeum Sztuki, przy ul. Więckowskiego 36, kustosz Roman Zrębowicz wygłosi odczyt pt. **„Chopin i Delacroix”**.

Odczyt będzie połączony z ilustracją muzyczną.

Wstęp wolny.

* * *

W dniu 26 lutego br., o godz. 19, w gmachu Miejskiej Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi, odbędzie się akademia **ku czci zmarłego prof. dr Jana Muszkowskiego,** zorganizowana przez Koło Łódzkie Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

* * *

Zebranie sprawozdawczo - wyborcze klubu szkoleniowego przy Zarządzie Łódzkim LPŻ odbędzie się dnia 22 bm., o godz. 10, w sali Domu Żołnierza, Przejazd 34.

Słowików jeszcze nie ma ale pomyśleć o wiośnie — warto...

Mimo że od wiosny dzieli nas jeszcze kilka tygodni, we wszystkich parkach i zieleńcach trwają już przygotowania do ciepłych dni.

Obecnie przeprowadza się wiosenną „toaletę” drzew i krzewów przycinając im odpowiednio gałęzie. Doprowadza się również do porządku zniszczone w zimie drogi i alejki w parkach.

Prawdopodobnie już do 1 maja zakończy się prace porządkowe w Parku Staromiejskim i wkrótce przystąpi się do sadzenia drzew i krzewów. Kilka tysięcy nowych drzewek otrzymają także inne parki.

Zasadzono już na zieleńcach łódzkich bratki. Ułożone są one tak jak w poprzednim roku w kształcie liter tworzących aktualne hasła. Wiosną parki łódzkie otrzymają jeszcze 300 nowych ławek. (u)

Przy „małej czarnej” i muzyce — na powietrzu...

Kierownictwo „Grand-Hotelu” zamierza uruchomić na lato kawiarnię-ogród, do której wejścia będą się znajdować od ulicy Moniuszki i Traugutta.

W upalne dni lata, przy „małej czarnej” i muzyce, w cieniu dzikiego winogrona będziemy tu mogli spędzać czas wolny od pracy.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, W. Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr M. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Każdy tam znajdzie coś dla siebie...

W połowie nadchodzącego tygodnia uruchomi się przy ulicy Narutowicza 7 sklep galanterii skórzanej CPLiA. Można tu będzie nabyć **luksusowe obuwie skórzane męskie, damskie i dziecięce.**

Szczególnie atrakcyjne będą chyba tzw. **„jednokrojki”** — obuwie wykonane z jednego płatu skóry, ozdobione różnymi wzorami. Łodzianki znajdą tam ponadto wielki wybór **skórzanych torebek damskich** w kilkunastu wzorach.



WACEK: — Co za głupie kawały trzymają się ciebie?
WICEK: — O co ci idzie?
WACEK: — Żebyś przestał lać mi wodę na głowę...
WICEK: — To nie ja. To z dziurawego dachu kapie...

WICEK: — Panie Szabruś, musimy się wszyscy zabrać do roboty. Naprawimy razem dach, trud niewielki, a opłaci się...
SZABERSKI: — Zależy jak komu. Do mnie na parter woda nie dojdzie...

WACEK: — Łaski bez, jak mówią ludzie. Nic się ten Szabruś nie zmienił. Ale damy sobie radę bez niego...
WICEK: — Już zaraz po wszystkim. Nie będzie się nam lało na głowy...

SZABERSKI: — Ratujcie! W łazience pękła rura, woda zalewa mi mieszkanie. Weźmiemy się wszyscy razem do roboty, trud niewielki, a opłaci się...
WACEK: — Zależy jak komu. Do nas na górę woda nie dojdzie...





Gdy Ziemia przestała być centrum świata

Kopernikowskie lata

Kiedy w roku 1491 młody Mikołaj Kopernik, syn toruńskiego mieszczanina, zapisał się na Krakowską Akademię, szacowna ta szkoła przeżywała okres swojej świetności: a stało się to pod wpływem humanizmu.

Humanizm narodził się we Włoszech w XIV wieku, a zakwitnął w wieku XV i XVI. Nawiązując do wspaniałych tradycji antycznej nauki i sztuki, zwalczał skostniałość zabobonów i przesądów średniowiecza oraz ciasną tępotę scholastycyzmu, głosił zasadę pełnego rozwoju człowieka i oswobodzenia go od kościelno-feudalnych więzów.

Humanizm, niby fala radosna, rozlał się po całym świecie, docierając również do Polski; do Krakowa. Krzewił, go tutaj tacy uczeni jak Grzegorz z Sanoka, Filip Kallimach, Konrad Celtes. W Akademii Krakowskiej wykładają za czasów kopernikowskich profesorzy tej miary, jak: Wojciech z Brudzewa, Stanisław i Marcin z Olkusza, Wojciech z Szamotuł.

W atmosferze też prawdziwej nauki rozwija się umysł młodego Kopernika, który nie poprzestając na tym jedzie do Włoch, ażeby tu, u źródeł odrodzenia, w Padwie i Bolonii, powiększać wiedzę i kształtować swój światopogląd humanisty.

Epoka kopernikowska to prawdziwy złoty wiek polskiej literatury i nauki. Mniej więcej w tym samym czasie żyją i tworzą mężowie tej miary, jak syn prostego chłopa spod Żnina, świetny poeta Klemens Janicki, Mikołaj Rej, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski, historycy: Marcin Bielski i Marcin Kromer. Na firmamencie polskiej nauki i literatury nazwiska te jaśnieją wspaniałym blaskiem, ale wszystkie je przyćmiewa gwiazda największej wielkości — Mikołaj Kopernik.

Jego epokowe dzieło „O obrotach ciał niebieskich" zwala cały dotychczasowy, oparty na nauce Ptolemeusza pogląd, że Ziemia nasza stanowi centrum świata, a stwarza nowy system, w którym naczelne miejsce w układzie planetarnym zajmuje Słońce.

Rok 1543 — rok wydania tego dzieła — stanowi epokę w dziejach astronomii. Pisze o tym Engels w swojej „Dialektyce przyrody": „Czynem rewolucyjnym, przez który przyrodoznawstwo ogłosiło swą niezależność i powtórzyło niejako spalenie bulli przez Lutra, było wydanie nieśmiertelnego dzieła, którym Kopernik, jeszcze nieśmiało i, rzec można dopiero na łożu śmierci, rzucił rękawicę kościelnemu autorytetowi w sprawach przyrodniczych".

Kościół też, obwarowawszy się wśród ciasnych okopów scholastycyzmu, długi czas zwalczał naukę Kopernika i upłynęły całe wieki, nim jego wiekopomne dzieło zdjęte zostanie z indeksu — zaiim zwycięży prawda, za którą z odwagą humanisty walczył zawsze nasz wielki astronom.

A.

Książki, które warto przeczytać

„Okuty w powiciu"

Ten, trzeba przyznać niezbyt szczęśliwy w brzmieniu polskim, tytuł powieści Andre Wurmsera, to chyba jedyny minus ciekawej i doskonale napisanej książki, wydanej przez „Czytelnika" w dobrym przekładzie Ireny Krzywickiej.

Treścią powieści są lata dziecięce młodego potomka drobnomieszczańskiej rodziny francuskiej, w domu, gdzie „nie przestawiano nigdy żadnego mebla". Nie tylko zresztą mebla. Również poglądy i zwyczaje rodziny Marcadetów nie były nigdy „przestawiane".

„Rodzina Marcadetów — pisze Wurmser — stawiała sobie za punkt honoru nie interesować się niczym". Prawdziwymi ludźmi byli tylko członkowie rodziny, i to w prostej linii. Już żony męskich potomków rodu nosiły w gwarze rodzinnej miano „zbieraniny", a zwykli śmiertelnicy byli po prostu „meblami".

To prawdziwe panopticum mieszczaństwa opisuje Wurmser tak plastycznie i sugestywnie, że zamknąwszy oczy nie trudno czytelnikowi wyobrazić sobie postacie babki, wuja Karola czy też ciotki Aurory.

Mały Julian, przyswajając sobie naturalnie zwyczaje środowiska, jego sposób bycia i reakcji na wszystkie zjawiska życiowe, nosi jednak w sobie zarodki buntu. Wprawdzie powieść kończy się w momencie, gdy bohater ma dopiero dwanaście lat, nie trudno jednak zgadnąć, że dalsze jego losy nie potoczą się utartym torem życia całej rodziny.

Należy przypuszczać, że dokładne i wnikliwe obserwacje, tysiączne szczegóły i świetne w charakterystyce postacie zawdzięcza Wurmser własnym dziecinnym wspomnieniom. I jego dzieciństwo, podobnie jak dziecinne lata Juliana, minęło w otoczeniu takiej właśnie drobnomieszczańskiej rodziny. Że spod wpływów tych uwolnił się autor całkowicie, wiemy dobrze choćby z całej późniejszej działalności publicystycznej i literackiej Wurmsera, który jest jednym z czołowych publicystów i krytyków dzisiejszej postępowej literatury francuskiej.

(Ob)

Fraszka

O wizycie Dullesa w Bonn

Niech boński, faszystowski płaz
pamięta i tym razem,
że nigdy jeszcze zdrada mas
nie uszła zdrajcy — p ł a z e m!

H. S.

Co czyta Ameryka?

„Chicago Daily Tribune" należy do najpoważniejszych gazet amerykańskich. Jako szanujący się dziennik posiada on również tygodniowy dodatek książkowy. I z tego właśnie dodatku dowiedzieliśmy się, że nieprawdą jest jakoby Amerykanie czytali jedynie książki kryminalne czy wyuzdane romanse. Amerykanie czytają poza tym inne jeszcze „dzieła". Jakiego rodzaju, możecie przekonać się z dwóch ogłoszeń, wyjętych na chybił trafił z owego dodatku.

REBEKI SPRINGER WIZJA NIEBA

20 ciekawych rozdziałów. Rzeczywiste przeżycie. Niemal zbyt święte do odsłonięcia. Połączenie ukochanych, życie małżeńskie w niebie, spotkania z tymi, których się tam nie spodziewaliśmy itd. Najbardziej dokładny opis nieba, jaki się kiedykolwiek ukazał.

Sprzedaliśmy już ponad 500.000 egzemplarzy.

Zamów jeden jeszcze dzisiaj i zobacz, dlaczego tysiące zainteresowała ta książka. Ilustrowana. Z przesyłką pocztową 1 dol. Wydanie ograniczone.

Gospel Art Shoppe Dept. T. Rowan, Iowa.

CZY SZUKASZ SPOKOJU UMYSŁU?

„Dziesięć sekund, które zmienią twe życie" H. Falveya.

To jest właśnie książka, która pomoże ci przezwyciężyć twe obawy, zmniejszyć kłopoty, uspokoić nerwy i zapewnić ci spokój umysłu, jakiego nigdy nie zaznałeś. Tylko 1 dol.

Wilcox & Follett Co. S. Wabash Ave. Chicago. 111

Komentarze zbyteczne.

Nie sam

— Jak mógł Stefan zobowiązać się, że wykona swój plan w 110 proc. Przecież on sam nie da rady.

— Masz rację! Toteż on wcale nie pracuje sam. Pomaga mu Kowalow i jego metoda.

Emil Krotkij

Amerykańska „pomoc"

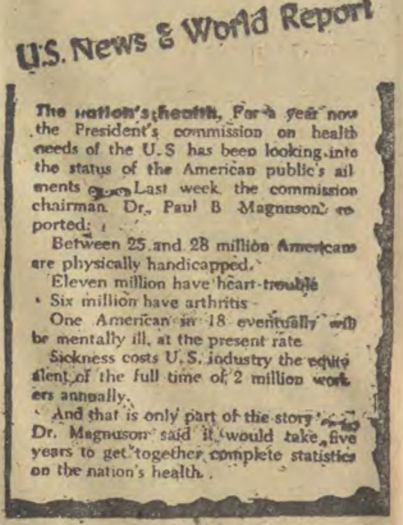


Z „pomocą" spieszyć — w ich zwyczaju,
Choć każdy w strachu przed nią drży.
Ot, znowu gdzieś się rozległ krzyk:
— Ludzie, ratujcie! Pomagają!

tłum. SKORPION

Komentarze zbyteczne

Pismo amerykańskie „U.S. News and World Report" opublikowało wiadomość o działaniu tak zwanej „komisji dla określenia potrzeb ochrony zdrowia w USA". Oto ta notatka:


U.S. News & World Report

The nation's health. For a year now the President's commission on health needs of the U.S has been looking into the status of the American public's ailments ... Last week the commission chairman Dr. Paul B Magnuson reported:

Between 25 and 28 million Americans are physically handicapped.

Eleven million have heart-trouble

Six million have arthritis

One American in 18 eventually will be mentally ill, at the present rate

Sickness costs U.S. industry the equivalent of the full time of 2 million workers annually.

And that is only part of the story ... Dr. Magnuson said it would take five years to get together complete statistics on the nation's health.

Zdrowie narodu. Minął rok od chwili, gdy wyznaczona przez prezydenta komisja do określenia potrzeb ochrony zdrowia w USA zaczęła badać stan zdrowotny obywateli amerykańskich. W ubiegłym tygodniu przewodniczący komisji dr B. Magnuson, zakomunikował:

Od 25 do 28 milionów Amerykan posiada ułomności fizyczne,

11 milionów cierpi na choroby serca,

6 milionów ma artretyzm.

Spośród każdych 18 Amerykan koniec końców jeden będzie chory umysłowo, jeśli rozpowszechnienie chorób umysłowych pozostanie na obecnym poziomie.

Choroby kosztują przemysł amerykański 2 miliony dni roboczych rocznie.

Obraz ten jeszcze nie jest pełny... Dr Magnuson oświadczył, że trzeba będzie pięciu lat, aby zebrać wyczerpujące dane statystyczne o zdrowiu narodu".

Komentarze zbyteczne!

Nasz Teatrzyk przedstawia:

„Neron II"

Osoby: Amerykański admirał Carney i Rzymianka.

CARNEY: Piszą o mnie w niektórych włoskich gazetach, że przypominam swym sposobem bycia Cezara.

SIGNORINA: No, trochę się między sobą różnicie.

CARNEY: Czy dlatego, że Cezar nie nosił uniformu?

SIGNORINA: Nie o tym myślę.

CARNEY: A może dlatego, że nie miał wąsika?

SIGNORINA: To też nie jest najważniejsze.

CARNEY: W czym więc jest ta różnica?

SIGNORINA: W tym, że do Cezara wołali „Ave Caesar", a do pana wszyscy mówią: „Ami, go home!"

Czy jesteś cierpliwy?

Dziś damy wam dla odmiany dwie zagadki. Dla uczestniczenia w losowaniu wystarczy jednak rozwiązać tylko jedną z nich.

Pierwsza brzmi tak: **Dwaj bracia mają razem jedenaście lat. B jest o dziesięć lat starszy od A. Ile lat ma każdy z nich?**

I druga: **Liczbę 24 możemy wyrazić przez trzy ósemki: 8 + 8 + 8 = 24. Czy potraficie ją wyrazić także trzema dwójkami?**

Rozwiązania prosimy nadsyłać do najbliższej soboty pod adresem: Redakcja „Expressu Ilustrowanego", Łódź, Piotrkowska 102a z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek".

Rozwiązanie zagadki z dn. 8 stycznia br.:

Chłopcy otrzymali następujące ilości grzybów: pierwszy — 8, drugi — 12, trzeci — 5, czwarty — 20 grzybów.

Po powrocie do domu każdy chłopiec miał 10 grzybów.

Za trafne rozwiązania nagrody wylosowali:

Halina Dzięcioł, Łódź, Armii Czerwonej 8;

Tadeusz Miller, Raczyn, p-ta Czarnożyły, pow. wieluński;

Janina Wdówkówna, Łódź, Kilińskiego 94;

Edward Szuster, Łódź, Limanowskiego 6;

Czesław Jaroszek, p-ta Kołbudy, pow. gdański.

Z daleka i z bliska

Dobry pomysł

Niejaki Thaddeusz Orgen z Los Angeles, po przestudiowaniu danych statystycznych doszedł do wniosku, że gdyby wiek poborowy obniżyć do lat 19, można by powołać pod broń o przeszło milion mężczyzn więcej.

Proponujemy obniżyć wiek poborowy do lat trzech. W tym wieku jest bowiem w tej chwili w Stanach Zjednoczonych około dwóch milionów mężczyzn.

Napisali

Do burmistrza jednego z zachodnio-niemieckich miasteczek zgłosił się dowódca stacjonującej tam amerykańskiej dywizji pancernej „Piekło na kołach".

— To nasze oficerskie kasyno nie wygląda najlepiej. Trzeba tam dać przynajmniej jakiś napis, nawiązujący do nazwy naszej dywizji.

Nazajutrz nad wejściem do kasyna pojawił się napis:

„Idźcie do diabła".

Nie tak łatwo

Redaktor naczelny „New York Times" dzwoni do sekretarki:

— Co tam donosi dziś nasz sprawozdawca z Korei?

— Morale oddziałów amerykańskich gwałtownie spada!

— Niech pani mu natychmiast telegrafuje, że podniosę mu pensję. Domagam się jednak u naszych żołnierzy zwycięskiego ducha.

Sprostowanie

Nieprawdą jest, że w Chicago nikt nie zwalcza gangsterów.

Czynią to gangsterzy z band konkurencyjnych.

Ciężkie jest życie tokijskiego policjanta

— Dlaczego was tak potłukli, strażniku?

— Panie sierżancie, melduję, że zgodnie z rozkazem przedostałem się w przebraniu do szeregów demonstrantów i policjanci mnie pobili.

— Ośle, mogłeś powiedzieć, że jesteś policjantem.

— Powiedziałem. Wówczas demonstranci mi jeszcze dołożyli.

Na czym zarobić?

— Jedyna drukarnia w zachodnim Berlinie, która przynosiła dochody, została obecnie zamknięta przez policję.

— Dlaczego?

— Drukowali tam fałszywe marki zachodnie.

Proroctwo się spełnia

Eisenhower widzi, że jego siostrzeniec czyta jakąś książkę.

— Co czytasz? — pyta.

— Wspaniałą historię. O takim starym królu Krezusie. Był bardzo bogaty. Ale wciąż mu było za mało. I dlatego chciał zajmować obce lądy. Przed tym udał się jednak do mędrca, potrafiącego przewidywać przyszłość i zapytał go jak wypadnie wojna. I powiedział mędrzec: „Jeśli rozpoczniesz wojnę, zniszczysz olbrzymie państwo".

— I co dalej? — pyta z zainteresowaniem Eisenhower. — Zniszczył to państwo?

— Zniszczył — odpowiada siostrzeniec — ale swoje własne, przegrywając wojnę.

Ridgwayowi potrzebny jest żołnierz-morderca, który utracił oblicze ludzkie, który niszczy wszystko i wszędzie, ślepo słuchający rozkazu.

Takich właśnie żołnierzy z jego rozkazu przygotowuje się dla „armii europejskiej".

(Z prasy)



Idealny typ żołnierza „armii europejskiej" według Ridgwaya
(Rys. J. Nowaka z gazety „O trwały pokój i demokrację").